

K A Z A N I E

N A D Z I E N

WIEKIEGO

P A T R Y A R C H Y,

WIELU ZAKONOW

P R A W O D A W C Y,

BŁOGOSŁAWIONYCH SYNOW Y COREK

O Y C A;

B E N E D Y K T A

S W I Ę T E G O,

w Kościele Farnym Tuchowskim

J. M. C. X. X. Benedyktynów

PRZEZ

X. BENEDYKTA, JOZEFA OSTANSKIEGO,
Oboygą Prawa Doktora, Kollegiaty
Tarnowskiey Kanonika Kaznodzieię,
w Radney Porębie Plebana, Pisarza
Apostolskiego

M I A N E.

Roku Pańskiego 1780. Dnia 4. Kwietnia.

W K R A K O W I E
W D R U K A R N I A K A D E M I C K I E Y.

DO
JASNIE WIELMOZNEGO
Y
NAYPRZEWIELEBNIESZEGO
W B O G U
JMCI. X. FLORYANA AMANDA
z Janowka

JANOWSKIEGO,
PISMA SWIĘTEGO DOKTORA, KATE-
DRALNEGO KRAKOWSKIEGO KANONIKA,
TYNIECKIEGO OPATA,
PANA Y DOBRODZIEIA.

P-18-0-1702⁶

8°-2243

JASNIE WIELMOŻNY PANIE
y DOBRODZIEIU!



Ten krótki wyraz Cnot y Błogo-
sławieństw Wielkiego Patryar-
chy Świętego BENEDIKTA,
który w Kościele swoim Kolla-
torskim ogłosić mi Kaznodzieyskimi usty
Jaśnie Wielmożny Pan dozwolił, gdy
dla zawzięcia Chrześcijańskiej doskonało-
ści na oko wystawiam światu, czyimże spra-
wiedliwiecy, iak Przeświećnym Jego za-
szczycić go mogą Imieniem? I mimo wszel-
kiej przyzwoitości, ta mnie najmocniej
przekonywa, że iako Jaśnie Wielmożny
Pan Ustawom Zakonnym tego Wielkiego
Prawodawcy wieczystemi słubami całego
siebie obowiązał, tak przysłało, abym ia

cały skład tychże Ustaw, z Życia Jego
zebrany przy rocznicy Imienin Pańskich
złożył JW. Panu na wiązanie. Kogoż
albowiem więcej, iak JW. Pana ugor-
liwiać zdoła BENEDIKTA Świętego śla-
wa? która aby z czasem nie nikła, lecz
dla potomnych zostawiała wyrazy, tę nie-
przestannie świątobliwym pomnażasz ży-
ciem, i pod Niebo wynosisz. Prawda: że
te zapędne myśli pokilkakrotnie zasta-
nawiała nieukładność mey pracy, którey kry-
tycznemu wiekowi poddać pod przesąd
wzdrygałem się, atoli gdy tę Prześwie-
tnym JW. Pana uwspaniałam Imieniem,
wnosząc stąd sobie, że chociażby w udaniu
BENEDIKTA niezdolność moja szewan-
kowała, tedy kto się tylko na Pańską świą-
tobliwego życia obejrzy doskonałość,
zapewniam, że cokolwiekem ia przez moje
nieutarcie, w BENEDIKCIE pominął. to
wszystko w JW. Panu, iak w zwierciadle,
uwidzi, który naylepiey Patryarsze Two-
iemu podobnemi cnotami odpowiadaś.

Z tym wszystkim; ten biorę przed
się zamiar, abym myśl moją układał do
Zakonney skromności, dla której JW.
Pan zrzekł się spływających na imię swoje
z Królów Czeskich świętności, i dziedzic-
czych

czynych Przeświętnego Domu, iak Swieckich
tak Duchowieńnych dostoięństw. Nie wzru-
szam przeto tych wspaniałych Pańskich
zaszczytów co do świata, dwa szczególnie
bez szacunku kleynoty MADROSC i CNO-
TE, które razem z sobą JW. Pan wniósł
za Zakonną Fortę, i które Go przed Nie-
bem wstawiają, i przed światem, za co
nie mam, acz z lekka dotknąć, kiedy te
naużyzwsze między Oycem BENEDI-
KTEM, a Tobą Synem Jego, dają nam
widzieć podobieństwo.

Wynalazł w JW. Panie Przeświętny
Zakon pożądanego owych wielkich Nauczy-
cieliw swoich Następce i gorliwego Ustaw
Zakonnym Poważyciela, i przeto nay-
przod Katedr Szkolnych, a potym pier-
wszych Przełożęństw wysokicy Jego po-
wierzyl rostopności. I te wszystkie urzę-
dy iak z osobliwszą Zakonu swego
chwałą, i z nieśmiertelną Imienia swego
slawą JW. Pan piastował, sam czas sku-
tkiem okazał. Kiedy już w nauczaniu
Filozofii, już w wykładaniu Pisma Świę-
tego, już w rostopnym obyczajnym ro-
zrządzeń miarkowaniu, długim lat prze-
ciągiem poniesione te Pańskie prace, nie
tylko Nauczyciela Pisma Świętego przy-
niósł

niosły Wiemieć, lecz i Opacią Infułę, iako Koronę sprawiedliwości, po dokonczonym tyłu prac i zasług biegu, na Pańskie godne czci włożyły skronie.

Przez tak potne więc trudy w Zakonie Świętym wykwitnąwszy, o! iak wszystkie łożyłeś na to siły **JW. FLORYANIE!** aby ten cały Przeświętny Zakon równie z Tobą w Cnoty i Nauki rozkwitnął. Jakoż, że są powiększone w tym Świętym Zakonie, tak Świeckie, iak Duchowne Nauki, że Nauczyciele pomnożeni, z których coraz więcej temu Świętemu Zakonowi przybywa światła i zaszczytu, komuż ten wzrost i świętność zawzięte sprawiedliwie odnoszą? ieżeli nie Tobie Jaśnie Wielmożny Generalny podwukroć całego Przeświętnego Zgromadzenia **PREZIDENCIE!** który to wszystko, cokolwiek i Chwały Boskiej, i dobra wszechnego tykało, i roztropnie rozrządzić, i gruntośnie ustanowić umiałeś. Nie zasiagam od odległych Prowincyi zaświadczenia, bo ieden Tyniecki Klasztor za tysiąc obstoi świadków, w którym ieżeli kiedy, tedy pod **J. Wielmożnym FLORYANEM. OPATEM** naychwałebniej i Duchowne y Świeckie zakwitnęły Nauki.

Wi-

Widziemy tu, już wybornie zdatnych, i doskonale usposobionych tak do prac Apostolskich, iako i Szkolnych co dosyć Mężów, z których iedni gorliwością Kazań, tak w czasie Wielkiego Jubileuszu, iako i tiraz wszędzie, gdzie tylko głosem swoim zasięgną, skutecznie gromią szerzące się występki, inni w umiejętnościach ku Chwale Boskiej i dobru publicznemu zasięgających się wyćwiczeni w Przesławney Akademii Krakowskiej, już do Katedr Szkolnych zabierają się. A to widząc, inaczej enosić nie możemy, tylko że pod Jasnem Wielmożnym FLORYANEM OPATEM zakwitnęły nam czyli iasniey: powrocily się we BENEDYKTOWE wieki, w których ten Przeświećtny Zakon i Kościołowi Świętonu, i dobru publicznemu był najzdatniejszy.

Co się zaś tycze Cnot, przymiotow, i wielkich przed Bogiem zasług, które nam w JW. Panu rzetelne BENEDYKTA piątuią podobieństwo, tych (wyznam się) i szczerłość karty, i miakłość zasięgnięcia moiego pojedynczo obić nie dostarcza. Ale na co to dobranemi ukształcać Rosey, co napieresi Cnot i Mądrości Poważyciele na tylko w JW. Panie dokładnie

upatrują, ale nad to wysoce poważają.
I tak ta niepospolita Mądrość Pańska z
świętobliwością życia przedziwienie połą-
czona i u NATIASNIETSZEGO MAJE-
STATU, i u pierwszych w Ojczyźnie
BISKUPOW, SENATOROW, PRĄŁA-
TOW wielką w J.W. Panie iedną powagę,
i w wszystkich zniczała Jemu serca. Co
lubo wspaniale uwielbia Przeświętne Imię
Pańskie, atoli nie znalazł się ieszcze z
zupełnie ubłogosławionego z BENEDI-
KTEM, gdybyś nad to znakomitemi Twe-
mi przed Bogiem zasługami nie usiłował
na ziemi ieszcze wystawiać sobie Nieba.

Pozwolisz więc J.W. Panie! (bez
obrażenia Twocy skromności) już nie mnię,
ale Swiątyniom Boskim uwielbić wyłazę
Twoią ku Czcii Boskiej szczodrość, wsza-
że nie iestem ostrowidzem, abym tych p-
bożnych nakładów, któremi Swiątynię
TYNIECKĄ wspaniale ozdobiłeś, dcią-
gał okiem, ale same kosztownie wysta-
wione Oltarze, bogate Kapłańskie szaty,
nadane naczynia święte wszędzie głszą, i
potomnym czasom podarować będą wielką
w Tobie Domów Boskich gorliwość. My
zaś w tey okolicy mieszczący się, czyż mo-
żemy zamilczeć, iak J.W. Pan ni tylko
izdo-

ozdobę DOMU BOZEGO, ale i MATKI
BOSKIEJ tu w Świątyni TUCHO-
WSKIEJ cudami sławney przedziwne
ukochałeś? Ta świętność ścian, ten Chor
Organem wspaniałym ozdobiony, i cała
Świątyni z samego prawie gruntu na po-
dzie w kształconą, iako w wszystkich tu-
mami gromadzących się, ku pobożności
wzrusza serca, tak i J.W. Panu i tu na
ziemi i w Niebie nieporównaną gotwie
chwałę. Niechże jeszcze pod te znakomite
na Świątyni Pańskie nakłady, acz niezna-
cznie, podciągnę. wystawione dla ubogich
Szpitale, i tych sławami dochodami opatrze-
nie, a zaż te wszystkie szczodrocią Pańską
wspomożone żebraki, które powszechnie
Oycem J.W. Pana nazywają, stokrotnych
nadgrod, i obfitych Błogosławieństw Bo-
skich wzniesionemi w Niebo rękami na J.W.
Pana nie sprowadzą?

Ale mimo tych wszystkich, którzy
w wszelakim prawem winni J.W. Panu
wdzięczność, część i uprzejme życzenia,
czyliż wrodzona łagodność Pańska, otwar-
ta w przyjęciu ludzkość i szczere czystego
ducha przychylenie, równie na wszystkich
znanych J.W. Panu nie wkłada obowiąz-
ków? Nie masz, nie masz J.W. Panie!

(cho-

(choćby y zaprzyśiadz) któryby miał złe mówić o Tobie, chyba ieden naygłowieyszy mądrości i cnoty nieprzyiaciel. A to samo, któż nie przyzna, że iest bogoboyności BENEDIKTA w Osobie Pańskiej umieszczoney, i gruntownym zaświadczeniem, i widocznym Błogosławieństwem Boskich zadatkami.

Miałbym ieszcze pod ręką więcey a więcey wartaiących naywyższych uwielbień świątobliwych dzieł Pańskich, które gdy JW. Pan pod zastoną Świętey pokory i skromności chce mieć całkiem ukryte, więc powoduiąc się tak wspaniałym przymiotom, wściagam rękę, i pióro do ichże odchylenia.

Zostaie mi tylko żądać tey wielkiey łaskawości, aby JW. Pan przez wspaniałość swey duszy, raczył wdzięcznym ninieyszą daninę moję przyjąć sercem. Prawda, że do wypłacenia się tak choynym łaskom, któremi mnie JW. Pan niezastużonego na każdym zasiagasz, i dobrotliwie wspierasz mieyscu, niedostatna, otoż z tą oraz daie w zastaw szczerochętne serce i dobrą wolą moją, z tych dokładnie JW. Pan wyczyta, iak nieskażytelnie piastuję łaski Pańskie, i iak pełnym wieczyste y
wdzię-

wdzięczności tchnę duchem, które zaś w
niegodnych Modłach moich odnoszę za-
wsze BOGU, te same tu wylewam życze-
nia: aby to istne BENEDIKTA w JW.
Panie Cnot przykłady Bog w odpłacaniu
zasług sprawiedliwy za pośrednictwem
Świętego FLORYANA, y tu przy czer-
stwo-kwitłym zdrowiu nieporównaną
Imienia Pańskiego uwieńczył sławą, aż do
przepędzoney lat setnych Sędziwości, y w
Niebieskiej Oyczyźnie naychoynieyszymi
dopełnił błogosławieństwey. Tak z duszy
życzę

JASNIE WIELMOZNEGO
PANA y DOBRODZIEIA

Nayobowiązańszy
Nayniższy Sługa
X. B. J. O.

KA-

K A Z A N I E

Ecce nos reliquimus omnia, & secuti sumus te, quid ergo erit nobis? Math. 19.

Otośmy porzucili wszystko i posłaliśmy za tobą, coż nam więc za to będzie?

Faciam te in Gentem magnam, & magnificabo Nomen tuum, atque in te benedicentur universæ cognationes terræ. Gen: 12.

Poſtanowię cię nad wielkim narodem, uwielbię imię twoje, y w tobie będą ubłogoſławione wszystkie Pokolenia ziemi.



Bogdaby to Naywyższemu Niebios Panu służyć, Słuchacze! u którego i obietnice pewne, i łaska niezawodna, i nadgroda sto-krotna, kiedy przeciwnie Panowie świata tego, za zwyczaj, wiele obiecuią, a częstokroć niczym nie płacą, obietnice ich w nadzieiach tuczne i wspa-
nia-

niałe, ale w skutkach czcze i próżne. Musieli na tey służbie świata Apostołowie zawieść się, kiedy nie zaufali Chrystusowi, i owszem: w tak warowne zachodzą z nim umowy: *Otośmy porzucili wszystko, i posłaliśmy za Tobą, coż nam więc za to będzie?* Śmiała to zbyt przymowka, ale i przyrzeczenie, z strony Chrystusa nie trwożliwe, którym ich zabezpiecza, że za wierne swoje wyśługi na Stolicy Majeſtatu Jego sądowe oſiedą krzeſła, zaś za zrzeczenie się powinowaćwa, i nikczemnych majątkow porzucenie, tyle ſłokroć odbiorą, i życie wieczne odziedziczą. A iak przyobiecał, tak dotrzymał, toto Pan w przyrzeczeniu swoim punktualny, ale też i ſłudzy, lubo w tym domówieniu się mało wierni, atoli w dalſzych uſługach pilni, i do końca ſtateczni.

Z tym wſzystkim; pełniſzy był uſności w Bogu Abraam Starozakonny Patriarcha, który mimo tych uroczyſtych zapisow na wſzelkie zawołania Boſkie ſkwapliwym ſługą okazał się, i tak wygorował w poſłuſzeńſtwie Bogu nad wſzystkich Starego Zakonu Oycow SS.
że

że podług Ambrożego Świętego żaden iemu nie był podobny, i dla tego zdaie się, że ná niego samego wyłożył Bog wszystkie skarby błogosławieństw w owych słowach: *Postanowię cię nad wielkim Narodem, i uwielbię imię twoie, i w tobie uwielbione będą wszystkie Pokolenia ziemi.* Tak obfitemi błogosławieństwami uraczył Bog tego iednego Starozakonnego Patryarchę, iako się u Izaiasza ogłasza: *Attendite ad Abraham Patrem vestrum, quia unum vocavi eum, & benedixi ei, & multiplicavi eum* Isaiaë 51.

Ale to była tajemnica, którą Bóg przyszłego Nowozakonnego Patryarchę już przeznaczał, i tę tajemnicę dopiero rzeczą samą ziścił ná Starym wielu Zakonów Oycu Benedykcie. Nic ja tu swego nie przydaię, Słuchacze! ale tę prawdę, którą mi kładzie w usta samo Pismo, rzetelnie wam odnoszę. Abraam Starozakonny Patryarcha wszakże już liczył życia swojego lat siedmdziesiąt pięć, gdy go Bóg tak choynemi błogosławieństwami uposażył, a nasz Patryarcha Benedykt ieszcze w żywocie Matki przez odgłos pienia błogosławi i wielbi Boga, iako ten, który i imieniem i rzeczą

czą błogosławionym miał się narodzić. Widziemy my już dosyć jasnie, iak Bóg pobłogosławił Benedyktowi, i iak plemię jego uwielbił, ale któremi doszedł tych błogosławieństw krokami? podobno ieszcze nie widzimy. Otoż: zwróćmy oczy, by ich z nagła blask cnot Świętego Benedykta nie przeraził, á bierzmy ná dal rzeczy, to iest:

Wystawmy sobie wielkiego Starego Zakonu Patryarchę Abraama, á z tym oraz prześławne heroiczne cnoty jego, i błogosławieństwa Boskie stawmy sobie, á to wszystko ogółem wzięte, iakoby dalekowidłem, przez które heroizm i błogosławieństwa Benedykta rozważnie widzimy. Słowem; stawię ia wam z iedney strony wiekopomne posłuszeństwa Bogu, w tych wielkich dwóch Patryarchach, á z drugiej strony, te błogosławieństwa, któremi ich Bóg uczcić raczył, stawię, iedno to iest, co mówić daley pragnę:

Ze Benedykt Święty tych tajemnic, któremi go Bóg ieszcze w Abraamie oznaczał, rzeczą samą dopełnił.

Uważaycie ten zamiar, á wynaydziecie w tych przykładach i to, co do Chrze-

Chrześcijańskiey doskonałości, i to, co do duchowney nauki posłużyć może. Tę zaś całą osnowę chcę stosować ku czci i chwale Boga w Najsświętszych Tajemnicach ukrytego. Za twoim błogosławieństwem wyrokom Boskim nayposłuszniejszy MARYA Panno i Matko Boska.

CZĘŚC PIERWSZA.

Nie rozumieycie, w BOGU zgromadzeni Słuchacze! abym wam tu Przedwieczney Mądrości ułożenia, któremi Bóg chciał doświadczać cnoty posłuszeństwa w wielkim Starego Zakonu Patriarsze Abraamie rozdziałami oznaczał, boby to było znacznym i powolności waszey, i pozwolonego mi czasu uszkodzeniem. Prawda, że iako złoto kilkakrotnie w ogniu topić się musi, tak słudzy Boscy wielożto muszą przeysć drog ostrych, i przykrych, niżeli dostąpią owego doskonałości stopnia, na którym chce ich umieścić Ręka Boska? wszakże tak przeciwnemi drogami dotąd Bóg ciągnął do siebie Abraama, dopoki nie wyszło na to, że sam cnotcie iego dał świadectwo: *Nunc*

cogno-

cognovi, quòd timeas Deum. Gen: 22. Ale
ia wiele pominąwszy, ztąd zapoczy-
nam: Rzekł Bóg do Abraama; *Wynidź*
z ziemi twoiey, i z pośrzod powinowactwa,
i z domu Oycy twego, á przyidź do ziemi,
którą tobie pokażę. Jak przykry Abraa-
mowi był ten rozkaz, i do wykonania
niepodobny, i tego nie rozbieram, bo
nie wiem, ktoby go mógł, i iakim przy-
iać smakiem, to tylko wiem, że zale-
dnie ten odgłos otarł się o uszy Abra-
ma, natychmiast z Oyczyſtey ziemi w
obce i nieznaíome kraie przenosi się.
I nie ieſtże to herbizm cnoty poſlu-
ſzeńſtwa? ale to był krok pierwszy do-
ſwiadczenia. Powtore: wkłada Bóg su-
rowe prawo, i dotąd nieſſlychane obrze-
zania, á wkłada nie tylko ná Abraa-
ma, lecz ná całe Jego Pokolenie. *Hoc*
eſt pactum meum, quod obſervabitis inter
me & vos, & ſemen tuum poſt te, circum-
cidetur ex vobis omne masculinum. Otoż
i pod to prawo chętnie z całą Fami-
lią poddaie się, nie wartże i ten drugi
tak ſkory w poſluſzeńſtwie poſtępek
zadziwienia? Ale nas to daleko wie-
cey, co ieſzcze mam powiedzieć, za-
ſtanowić powinno. Dał Bóg Abraamowi

już sędziwością nachylonemu Syna Izaaka, ciefzy się Starzec iak iedynym z Sary Potomkiem, i podporą swoiey starości, aż tu znagła rzecz Bóg: *Abraamie! weź Syna twego iedynaka, któregoś ukochał Izaaka, i odday mi go ná ofiarę ná górze, którą tobie pokażę.* Ná te same słowa, ktożby się cały w sobie nie wzruszył, poiednaycie wy tę przeciwność, ieżeli potraficie. Co to iest, bydz Oycem, i oraz katem, pieścić się z nayukochańszym iedynakiem, i iedną ręką przytulać go do serca, á drugą prowadzić go, i kłaść ná stos drew zapalonych, nie bedziesz to wściekle okrucieństwo, i zaiuszona dzikość? Patrzaycież, że nie dzikość, lecz wierne posłuszeństwo tyle dokazało w Abraamie, iż bez zmarzczenia czoła czyni z iedynaka swego Bogu ofiarę. O! zaiście nie widzemy tak filney wiary w Izraelu, ani tak przewyższaiącego wiarę posłuszeństwa, iak widzemy w Abraamie, które więcey nad inne cnoty załstanowiło samego Boga, gdy powiedział: *Teraz dopiero doświadczyłem, że się boisz Boga.*

Śluchacze moi! uchylmy już nieco
tych

tych tajemnic, w które was wprowadzi-
łem, oto, otwiera nam się żywy obraz
Nowo-Zakonnego Patryarchy, Świętego
Oyca Benedykta, ale ieszcze nie ze
wizyftkim udany. Wyftawcież więc
sobie Panicza, którego czekały obfzer-
ne Pańftwa po pełnomożnych Rodzicach,
Panicza, dla którego miał świat wiele
uprzejmymy powab, które za zwyczaj
wyptywać zwykły iuż to z Prześwie-
tnych Familii, iuż z obłudnych powo-
dzeń, iuż z piefzczoty dziecinney, Pa-
nicza, który przy niepospolitych przy-
miotach natury, i darach fortuny, mogąc
się uczynić szczęśliwym i wielowładnym
ná świecie, o nic się postaremu tak nie
stara, niczego z większą ufilnością nie
szuka, o niczym z większą troskliwością
nie myśli, iak żeby się był ukrył, zataił,
i zagrzebał przed światem. Otoż w tym
macie krótkie, ale zupełne wyobraże-
nie Nowozakonnego Patryarchy, Świę-
tego Oyca Benedykta. Ten to iest Pa-
nicz, z krwi Nayiaśnieyszych Cesarzow
Rzymfkich z Familii Annicyuszow, z
Eutropiusza Oyca, á Matki Gaudencyi,
Hrabianki ná Nursyi urodzony, w osmym
roku posłany do Rzymu ná nauki, tam

znalazł, coby nie doyzrzałe serce iego do okazałości y roskofzy świata przyciągnąć mogło, á przecież nie czuły i głuchy ná te wszystkie powaby Benedykt, w pośrzed zdradliwych przytąd, miarkuiąc marność świata tego, myślił o sposobach, któremiby iako naydaley od świata odsunął się.

Gdyby on się był radził owej mądrości podług ciała, czyliżby nie wyszła tego zamierzonego przedsięwzięcia i nie poczytała za głupstwo? Ale mimo tego doradzenia się, o iak wielokrotnie rozwiozła Młodziej kusiła się, iak tyfiączne światowych ponęt rzucała fidła, aby Benedykta z drogi prostej i cnotliwej uwiodłszy, aż do zatracenia uplatała. Wszystko to iednak nadaremnie, bo Benedykt, który za świadectwem Grzegorza Świętego, rozumem stał osędziwym rozrządzał się, i roztropnością przewyższał lata, do żadney nie lgnął światowości. *Ab ipso pueritiæ tempore, cor gerens senile, ætatem moribûs transiens, nulli voluptati animam dedit, i dla tego, co tylko Duch Boski do serca iego zakolał, i poszepnął: Benedykcie! umykay z tego ognia, fuge de medio Babilo-*

bylonis, natychmiał zrzeka się dziedzicznych Xięstw i włości, wypiera się Domu Ojczyſtego i Familii nayiaſnieyſzey, depcze honory i doſiatki, uchodzi z ſwiata, i bez wſzelkiego towarzyſtwa, ſzczegulnie za przewodniczą ręką Boſką w odludne puſzcze udaie się, tam za Zamki, Pałace, i wſpaniałe Pokoie, obiera przepaſciſtą iaſkinią, za Familią, ſług, towarzyſzow, dzikie zwierzęta, i leśne ptaſtwo, za bogactwa nędzę, za doſtoyność wzgardę, za roſkoſzy ſwiatowe oſtrość życia, i umartwienie ciała obiera ſobie.

O Słuchacze! któżby tu mógł wnoſić, aby czternaſtoletni Panicz miał w ſobie tyle ſerca do dania odporu tak dzielnym przeciwnikom, ſwiatu, ciału i czartu, dopieroż do ich pokonania? ten heroizm inaczey ja ſądzić nie mogę, tylko: że ieſt dziełem Naywyżſzego, i z tey pierwſzey potyczki młodego Benedykta czyliż iaſnie nie wynika ta prawda, że Benedykt dzielnością ſwoią przenoſi Abraama, i co tamten w tajemnicach przeznaczał, to ten rzeczą na ſobie ziſcił. Z tym wſzytkim; ażeby się komu nie zdawało, że tym ſpoſobem
mo-

mowienia, przechodzę za granice, zbierzmy tu króciuteńko pomiędzy temi temi Patryarchami okoliczności zachodzące. Abraam w wieku dojrzałym wyniesienia się z ziemi swojej odbiera rozkaz, Benedykt we czternastu latach natchnieniu Boskiemu powoduje się, Abraam z iedney do drugiej ziemi przenosi się, a przenosi z wszystkiemi dostatkami i Familią, Benedykt z Dobrych Ojczystych w odludną puszcza bez wszelkiego wziętku sam wychodzi, Abraama pociągają nadzieie lepszego powodzenia, Benedykt te wszystkie precz od siebie odrzuca, i ieden cel szczerze złączenia się z Bogiem iak najszybciej ma przed sobą. Z tych więc powodów ia nie mogę inzego uczynić wniosku, tylko ten sprawiedliwie, że Benedykt więcej w tey mierze niż Abraam dokazał. *Tu major es Patre nostro Abraam. Joàn. 8.*

Weźmyż znowu ná szalą rozsądku drugi heroizm Abraama w poddaniu się prawu surowemu obrzezania. Prawo to w nowym Zakonie wywyższył Chrystus aż do Sakramentu Chrztu Świętego, przez który czartá, światá, i ciała wy-

wyrzekamy się, i to zrzeczenie się jak heroiczne było w Benedykcie, tkwi jeszcze odgłos w uszach waszych, ja nie ponawiam. Ale czy tylko na tym dosyć? nie dosyć, Słuchacze! bo nie tylko od Chrztu Świętego, ale od Chrystusa Chrześcian imię zabieramy, a zatym nie dosyć jest wyrzecz się czarta, i wszelkiey pychy iego, ale potrzeba nad to naśladować Chrystusa, a czymże takim? oto życiem świątobliwym, i ofiрым. I toć to naśladowanie Święty Jan Chrzciel wieku swego nazywał Chrztem Pokuty, toż samo na puszczy opowiadał, mówiąc: *Czyńcie owoce godne Pokuty.* Na ten odgłos, co tylko o iego obit się uszy, biegł Benedykt, i ztąd zaczął naśladować Chrystusa, gdzie On przez Post czterdziestodniowy do cierpienia za nas okrutney Męki usposobiał się. Tak jest, Słuchacze! bierze krzyż umartwienia Benedykt na dziecinne ramiona, idzie za Chrystusem na Puszczą, i tam w przepaść iaskinią wcisnąwszy się, nie czterdziestodniowe, ale trzechletne umartwienie, albo raczey niewinnego ciała męczeństwo zaczyna.

Tu Słuchacze! należałoby mi sprawie-

wiedliwie wyrazić, iak to mieysce poświęcił naygorętszą ostrością i surowością swej pokuty Benedykt, która czyniła go podobnym do Eliafza, i do Jana Chrzcziciela, ale ta rzecz i poznanie, i pojęcie moje przenosi. Albowiem: skała ta, w którey się zagrzebił światu, na stołokci liczy w sobie wydrążoney przepaści, a zatym ztamtąd ani doflyszyć głosu, ani światła powziąć nie można. W tey przepaści Benedykt przez lat trzy zagrzebany, nie zna odmiany czasu na obłokach, nie zna żadnego z ludzi na ziemi, nie zna nawet i tego, w którym się ukrywa, mieysca, a iakże tu poznać iego czynności? Prawda, że wiedział o ukrytym w tey iaskini Benedykcie tylko ieden zprzymierzony Zakonnik, który mu odrobiny chleba z stołu scho-
dzące, i trochę wody codziennie ku posiłkowi spuszczał, ale iakie były iego w tey iaskini zabawy, o tym dobrze nie wiedział; flyszał jednak ustawiczne płacze i ięczenia tego niewinnego Pokutnika, flyszał łoskot dyscyplin delikatne ciało chłofzczących, flyszał gorące iego do Boga za ludem wstawiania się iak drugiego Moyżesza, a to flysząc, co-
dzień

dzień żywsze z tey opoki do ostrego życia brał pobudki, i domyślał się, że to nowy Jan Chrzciciel, odnawiający dla zepsutego świata Chrzest Pokuty, ale sekret ściśle zachował. A zatym: kładę i ja palec ná usta, i to tylko nadmieniam, że ta ostrość życia Patryarchy naszego Benedykta, nad wszystkie Starozakonne Prawa jest surowsza. Ale prawda: zostaje mi jeszcze uczynić porównanie Ofiary Benedykta z Ofiarą Abraama, zaraz oto będzie, słuchajcie.

W samey rzeczy była to nad siły ludzkie ta cnota posłuszeństwa, dla której Abraam chętnie czynił z nayukochańszego Syna swego Bogu Ofiarę, ale daleko więcej nad to po Benedykcie Bóg domagał się, bo takowey Ofiary, która u bardziej była, niż Abraamowi, ukochańsza. Domyślaciesz się którey? oto jedynaczki serca naszego, to jest: lubey wolności, czyli raczey samey woli, gdy więc tę uroczyście Bogu poświęcił, i ślubem Zakonnym wieczyście obowiązał, mógłże już co miłszego nad to ofiarować? Coż nam jest bardziej właściwszego, jak my sami sobie? pyta się Augustyn S. *Quid tam tuum, quam tu?* Wszy-

Wszystkie inne Ofiary są to owoce i skutki woli naszej, które na wyznanie poddaństwa Bogu wypłacamy, lecz nie są samą wolą, są to powinny dary i daniny, serc naszych uprzejmość zaświadczaące, ale przecież nie serce, ofiarować zaś wolą własną, iuż to nie iest czynić Ofiarę, ale stać się Ofiarą, a Ofiarą Bogu naymilszą, podług Świętego Augustyna. *Iipse homo Dei Nomine consecratus, inquantum mundo moritur, ut Deo vivat, Sacrificium est.* Coż dopiero: gdy do tego przydamy, że Benedykt nie raz krwawą czynił z siebie Ofiarę, iuż to katuiąc do wylania krwi obfitey dyscyplinami ciało swoje, iuż to na przytlumienie buntowniczych iego namiętności, w kolczyście ciernie rzucając się, i całego siebie raniąc i kalecząc. Nie będziesz to ow niewinny Baranek, którym Bóg zaflawił Izaaka w cierniu go Abraamowi pokazawszy? To więc wszystko, o czym mówię aż dotąd, na pamięć pozbierawszy, rozsądźcie proszę, czy nie wynidzie na moje, że Benedykt tych tajemnic, któremi go Bóg ieszcze w Abraamie oznaczał, rzeczą samą dopełnił. O! zaiste dopełnił nasz Bene-

Benedykt, wspaniałey heroizmem cnoty posłuszeństwa, którą wielbią i wielbić będą potomne wieki w Abraamie, a z tym wyciąga sprawiedliwość, aby i błogosławieństwa tegoż Patryarchy na Benedyckie spełniły się. I tych ja nie zamilczę, ale niechay pierwey dowiem się, czy też iaki pożytek z tego wyobrażenia Benedykta, które wam wyflawilem, odnoście.

Bo wiedzieć mamy, że nie inszym końcem obchodzemy Świętych Uroczyść, iak uczy Bernard Święty, tylko żebyśmy przez cnot ich rozważanie wzruszali się do naśladowania ich przykładow. Nie możecie, rzecz prawdziwa, oddalać się od świata, i uchodzić na puszcze, iak Benedykt, nie możecie wyzuwać się z dobr waszych i dostatkow, iak Benedykt, nie możecie tak ostrego prowadzić życia, albo w Zakonach zamykać się, iak Benedykt, ani też Bóg po was tego wyciąga, bo nie wszyscy Apostołowie, i nie wszyscy Prorocy? I owszem: posiadaycie, życzę wam z Pawłem Świętym, nayobszernieysze włości, ale tak, iakbyście ich nie posiadali, używajcie tego świata, ale tak, iakbyście go
nie

nie używali, zgromadzaycie iak naywięk-
sze bogactwa, lecz do nich nie przywię-
zuycie serca, ale raczey z tey mammony
przyiacioł przed Bogiem czyńcie sobie,
iak przykazuje Chrystus. Krótko mówiąc:
nie idzie tu o to, Słuchacze! abyście się
zchraniali na puszczą, lub za fortę Za-
konną, lecz o to idzie, abyście niebe-
spiecznych towarzystw unikali, i w po-
środku świata obierali sobie na czas
osobność, do ściślejszego z Bogiem zno-
żenia się; nie idzie o to, abyście po-
stami morzyli i wysuszali ciało, lecz oto
idzie, abyście skromnością ukrocali ie-
go namiętności, ieżeli temi środkami
nie zechcecie tu ściśle łączyć się z Bo-
giem, á iakże możecie spodziewać się
wiecznego z nim złączenia? Szukay-
cie wy iakich chcecie wybiegów, iednak-
że nie znajdziecie infzey do Nieba dro-
gi, tylko ściśłą; tak samemu Chrystuso-
wi potrzeba było wprzod wiele cier-
pieć, i tak wniść do Królestwa Niebie-
skiego, tak i nam przez wiele przeci-
wności wchodzić trzeba. Taż samą
krzyżową drogą, iak słyszycie, cisnął się
i Benedykt, gdy aczkolwiek niewinne
ciało swoje tak ostro karmił, i krzyżo-
wał,

wał, tą drogą śli wszyscy Święci Pańscy, i naydelikatnieysze Panienki, ná nayokrutnieysze męczeństwa chętnie się wystawiając, á wy lekkiego umartwienia znieść nie możecie, bo nie chcecie, i nigdy o tę łaskę Boga nie proficie. Proścież więc dziś przynaymniey przez przyczynę Świętego Oycy Benedykta, á ia tym czasem o błogosławieństwach tego Świętego Patryarchy króciusięńko pomowię, może z tych i ná was iakowa czařtka spadnie, day Boże!

CZĘSC DRUGA.

Daruięcie, Słuchachacze! że ieszcze raz wciągnę was w tajemnice, á to dla zasiągnięnia błogosławieństw, któremi Bóg dość choynie Starozakonnego Patryarchę uraczył, ale nie zatrudnię was długim mowieniem, treść tylko samą zbieram, i całą rzecz w kilku słowach wyłuszczam. To ięst: że Bóg, iako sprawiedliwy zaślug odplądca, przez słusne względy ná wierne Abraama posłuszeństwo uczynił go Pełnowładzcą nad wielkim Narodem, uwielbił imię
iego,

iego, i w nim ubłogosławił wszystkie Pokolenia ziemi, co wszystko dość w iasných słowach do Abraama jest rzeczowne, i nie wyciąga tłumaczenia, w iakowych zaś sposobach te błogosławieństwa ná Abraamie spełniły się, kto ciekawy, niech czyta, odsyłam go do Pisma. Mnie zaś Nowozakonnemu Patryarsze Benedyktowi też same błogosławieństwa już czas odnosić.

Zostawiliśmy w przepaścistej skale zagrzebanego Benedykta, już tak pewnie wnosiliście, że Benedykt nie żyje, ale umarł. Prawda: że przez nieprzeftanne ciała swojego udręczenia, pofty i chłosty, któremi go katował i podbiiał duchowi, już nie był żyjącym, ale prawie umierającym, á więc za ledwie nie zgadliście, że Benedykt nie żyje. Ale Bóg, który łaską swoją posila i wzmacnia Pokutniki, nie dopuścił, aby to światło już nie pod korcem, albo w podziemnych skałach było dłużej ukryte, przyszedł czas, aby wystawione ná świecznik, całemu światu przyświecało. I nie wiele trzeba było do tego, dosyć było ná iednym pobożnego życia Kapłanie, któremu sam Bóg przykazuje,
aby

aby w puszczech i skałach taiącego się
wyszukał Benedykta, i ten sam rozkaz
był mu i przewodnikiem, i wynalazcą.
Już wieść głośna, już wszędzie słyhać,
że Bóg w przepaścistej iaskini nowego
objawił Cudotworcę, i ta wieść tak wszy-
stkie wzruszyła okolice, że można było
mówić, iż Wsie, i Miasta prawie w pu-
szcze się zamieniły, a owa pustynia Be-
nedykta ogromną ludnością została za-
gęszczona. Tu Oycowie Święci, tu Mo-
narchowie, tu Książęta, tu Stan Sła-
checki, tu Pospolstwo zbiega się, iedni
w wątpliwych zayściach rady, inni w
wzmagającej się niemocy uzdrowienia,
wszyscy błogosławieństwa po Świętym
Oycu domagają się, a Benedykt w głę-
bokim upokorzeniu odpowiada: Nie ie-
stem ja Prorok, ani Święty, ale nayspro-
śniejszy człowiek, i grzesznik.

Tak to właśnie dzieie się z Bene-
dyktem, iak niegdyś z owym Janem
Chrzczicielem. Pyta się Chrystus Tłu-
szczy; *Cożście wyszli widzieć na puszcza,*
czyli trzcinę wiatrami skołataną? czyli
człowieka w iedwabie przybranego? czyli
Proroka? ja powiadam, że więcej, niż
Proroka. Tak właśnie dzieie się z Be-
nedy-

nedyktem, on się upodla, i czyni naynikczemnieyszym, á Bóg go czyni więcey, niż Prorokiem. *Ego dico plus, quam Prophetam.* Bo w samey rzeczy nie tylko mu Bóg dał dar Proroctwa, którym przyszłe i niedościgłe rzeczy przepowiadał, ale dał oraz dar wiary, dar uzdrawiania, dar mądrości, słowem: cokolwiek darow Boskich Nauczyciel Narodow w wielu Świętych Pańskich wyliczył, te wszystkie w Benedyckie chciał mieć Bóg zgromadzone, i zgromadził, iak doyzrał Grzegorz S. *Sandctus Benedictus spiritu omnium iustorum plenus fuit.* Ale mimo tego tak ważnego świadectwa patrzaycie, iak wielkie cuda działa Moc Naywyższego w Benedyckie na puszczu.

Oto ślepi widzą, kulawi nie chramią, głusi słyszają, umarli zmartwychwstają, już pełno po świecie uroczyстых okrzykow: *Błogosławiony, który przychodzi w Imię Pańskie, i czyni wielkie cuda.* Już iedni sądzą go bydź drugim Moyżeszem, który z skał wodę wyprowadza, i suchą nogą przez wody Uczniow swoich przenosi, inni twierdzą, że to nowy Eliaśz, który krukóm po powietrzu drogę oznacza, trzeci mówią:

to

to Elizeusz, na którego skinienie zatopione żelaza wypływała, i naczynia oliwą napelniaią się, inni patrząc, iak Benedykt pogruchotane kości swojego Zakonnika, który z murów szwankował, klei, wszędzie głoszą, że to iest Ezechiel. I teć to były naypierwsze zadatki łaski Boskiey, którą Bóg chciał wflawić i uwielbić przed całym światem Imię Benedykta *Magnificabo nomen tuum*, lecz nie chciał na tym przestać, bo go nad to Oycem Wielkiego Narodu postanawia *Faciam te in Gentem magnam*.

Zaiſte; które niegdy na Abraamie, te dziś na Patryarſze Nowozakonnym Benedykcie dopełniaią się błogosiawieństwa Boskie. Pomnożył Bóg Synów Jego, iak piasek w morzu, albo gwiazdy na Niebie. Bo ledwie co Benedykt okazał Prawa Zakonne światu, które od samego Boga, iak drugi Moyżesz, wziął na puszczy, natychmiast świat prawie cały poczał się wzruszać w sobie, i Chrześcijańskiej doskonałości drogą udawać się za Benedyktem, i tak Bóg pobłogosławił tym pierwiastkom, że Benedykt dwanaście zaraz wystawiwszy Klasztorow, wszystkie bogoboy-

C

goboynemi napełnił Zakonnikami. Coż dopiero, gdybym ja wam tu chciał opowiadać, że Lobbecyusz sławny Dzieiopis liczył dawniej tego Przeświątnego Zakonu Opaństw trzydzieści siedm tysięcy, a Klasztorow sześćdziesiąt sześć tysięcy, że w Hibernii jeden Klasztor Berchoreński trzy tysiące zamykał w sobie Zakonników, Moysaceński tysiąc, Gemeziński dziewięćset, tyleż albo mało mniej inne, podźmyż wstecz przez wszystkie wieki aż do pierwszego założenia tego Przeświątnego Zakonu, i rachujemy wszystkie osoby, nie będzież to jedno, co piasek morski, albo gwiazdy liczyć na Niebie? Gdybym mówił, że mimo tych Synów Benedykta, dwanaście odmiennego stroju Zakonów, Oycem i Prawodawcą swoim wyznają Benedykta, i ustawy jego biorą za skazówkę, podług której do Zakonnej doskonałości stosują się, wszystko to zdawałoby wam się wielkie i przedziwne.

Ale mam ja wam coś większego jeszcze nad to powiedzieć, a to wszystko do wielkiego Narodu, którego był Oycem, ściąga się. To jest: że pod
te pra-

te prawozakonne przepisy Benedykta
schyliło głowy swoje Cesarzow dwu-
dziestu dwóch, Zon Cesarzkich dwana-
ście, Synow Cesarzkich piętnaštu, Co-
rek dwadzieścia i pięć. Tu złożyli
Berła swe i Korony Królewiczow czter-
dziestu ośmiu, Corek Królewskich siedm-
dziesiąt i ośm, á zaś Książąt, Książni-
czek, Hrabiow i Margrabiow wniosło
się w ten Święty Zakon tyśiąc trzyśta
dziewięćdziesiąt dwóch. I nie iestże
to wielki Naród, którego Oycem chciał
Bóg postanowić Benedykta? Ale pewnie
kto rzecze, że te wszystkie świętno-
ści w Zakonne zapadłszy cienie, zga-
sły. Prawda, że zgasły światu, ale
jak wspaniale w Kościele Bożym za-
jaśniały? posłuchaycie,

Oto ten Przeświewny Zakon wydał
Kościołowi Bożemu Oycow Świętych
Papieżow dwudziestu pięciu, którzy w
nayburzliwszych czasach przez kilka
wiekow Kościół Święty od nacieraia-
cych ná Wiarę S. nawałności skutecznie
zaślaniali, i gruntownie wspierali. Wy-
dał Kardynałow więcey nad dwa tyśiace,
Patryarchow dwieście pięćdziesiąt, Arcy-
Biskupow szesnaście tyśięcy, zaś Bisku-

pow czterdzieści sześć tysięcy. A tu już ktoż nie widzi, iak ten Narod w sobie i w Kościele Bożym iest wielki, i nader użyteczny, ale to podobno więcej będzie zależało od tych błogosławieństw, które Bóg miał złać przez Benedykta, na wszystkie ziemi Pokolenia, czemuż? bo tych błogosławieństw wszystkich skarb iest w szafunku Stolicy Rzymskiej. Niechże to będzie pierwszym wstępem do owych sprzymierzeń Boskich, któremi Abraamowi zawiązał się, że w nim wszystkie ubłogosławi Pokolenia: *in te benedicentur omnes Generationes terræ*. A my więc cokolwiek ieszcze o tym pomówmy.

Boiaźń Boska, i gorliwość o cześć Pana Boga, są to dwa szczegulnieysze sposoby do ujęcia Boga za serce, bo iak to Boga bolało, że nie odbierał czci i posłuszeństwa swym przykazom, wyraził to i wymówił przez Malachiasza. *Jeżeli ja iestem Oycem waszym, a gdzież iest cześć moja? jeżeli Panem waszym, a gdzież iest Boiaźń moja?* Był pilny w ostrzeżeniach Abraam, i nie tylko miał Boiaźń Boska, ale i rozkazy Boskie chętnie pełnił. Czytamy, że sławiał ku czci Boskiej

Olta-

Ołtarze, i oddawał Bogu Ofiary, i dla tego Bóg nie tylko jego, ale w nim i przez niego wszystkie ziemi pobłogosławił Pokolenia. A coż jest łatwiejszego, iak to wszystko uwidzieć w Benedykcie?

Jeżeli szukacie w nim Boiaźni Boskiej, coż, wracam się, Benedykta z domu Rodzicielskiego, z domu bogactw i dostojności wyprowadziło w odludne i dzikie lasy? co mu było powodem do tak surowego z samym sobą obchodzenia się? co go do ściślejszey służby Boskiej zaprzagło? jeżeli nie ta Boiaźń Boska? o której tu jest mowa. A jeżeli chcecie widzieć i gorliwość o cześć Boską tego Nowozakonnego Patryarchy, patrzcie, iak gorliwym wzmocniony duchem, kruffy bałwany, którym na górze Kafsyńskiej zabobonne oddawali Ofiary, iak znosi posagi, zapala gaie, a na tym samym miejscu wystawia dwa Kościoły, jeden pod Świętego Jana Chrzcziciela, drugi pod Świętego Marcina założeniem, i w kilku dniach tych wszystkich bałwochwalców gorliwemi swemi naukami nowy Apostoł Bogu pozyskuje. A tu Słuchacze moi! gdybym zebrać zechciał te kraie,

kraie, i wszystkie podciągnąć pod rachunek, które z błędów ciemności Benedykt wyprowadził, i Apostolskimi naukami oświecił, aż do poznania Boga prawdziwego, podobnoby mnie i ten dzień i waza powolność w słuchaniu odstąpiła. Niech dosyć na tym będzie, że nie macz tej części świata, nie macz tego Państwa i Prowincyi, któraby ugruntowania w Wierze S. Benedyktowi nie przyznała. Bo gdzie sam naukami Apostolskimi nie wystarczał zasiągnąć, tam Synowie Jego światło Wiary S. zanieśli.

Bo: ktoż proszę zaszczerpił Wiarę Świętą w Anglii, jeżeli nie Augustyn? kto w Niemczech, jeżeli nie Bonifacy? kto w Czechach, w Węgrzech i Polscze jeżeli nie Wojciech? kto oświecił wszystkie północne kraie, jeżeli nie ow Ansoaryusz? który wielkim ich Apostołem jest nazwany. Tak jest, Słuchacze! cały świat winien swoje Benedyktowi i Synom jego oświecenie, i cokolwiek z tym oświeceniem błogosławieństw Boskich pozyskał, te sprawiedliwie temu Przeświątnemu Zakonowi przyznać i oddać powinien.

Bo, jeżeli jeszcze raz obeyzrzemy się

ná ową grubą niewiadomość i dzikie obyczaje, któremi zá czasow Benedykta świat prawie cały przepelniał się, komuż znowu przyznać ten wybor doskonałości, y przeyzrzenie się w rzeczach potrzebnych do zbawienia, ieżeli nie otwartym w tym Prześwíetnym Zakonie licznym Akademiom, z których i Monarchowie sposoby rozrządzenia, i wszystkie Stany uczciwą obyczajność pożycia zabierali.

Ja to mówię, á wy, Słuchacze! może do tych czas nie iesteście u siebie przekonani, że ustawy Nowozakonnego Prawodawcy Benedykta nie ná samey tylko bogomyślności gruntuia się. Niechże was dziś przekonaią Jego przepisy, które on z Ducha Boskiego tak usposabiał, ażeby i Bogu i dobru powszechnemu były użyteczne, i to ułożenie iak uieło Boga za serce? ztąd poznać, że temu Prześwíetnemu Zakonowi piętnaście tyficy Wielkich Nauczycielow, i Swiętego Pisma Tłumaczow Bóg użyczył, którzy pięć tyficy Ksiąg mądrowałnych do naprawy całego świata wystawili.

Nie schodzi aż do tych czas temu
Prze-

Przeświętneemu Zakonowi nà wydosko-
nalonych w wfzelkich umieiętnościach
Mężach, którzy dzielnoſławnemi nau-
kami i Akademie zaſzczycają, i Apo-
ſtolskiemi pracami wspierają Kościół
Boży, tak dalece; że cokolwiek czy to
ku dobru Religii, czy to ku dobru po-
wfzechnemu, ſciągających ſię czerpa-
my wiadomości, to wſzytko z tego Prze-
świętnego Zakonu, iako z morza nauk
wyptywa, nà cały ſwiat uſzczęśliwie-
nia i błogoſławieństwa wylewając.

I iakoby tu ieſzcze nie było nà tym
doſyć, czytam, że w ſamym Niebie
uwielbionych i ubłogoſławionych Bene-
dykta Świętego Synow, á Świętych
Apoſtołow y Męczennikow, którzy wy-
laną krwią Ewangeliczne ztwierdzali
prawdy, iedynaſcie tyſięcy umieſzczo-
nych, á zaſ Świętych Wyznawcow y Pa-
nien pięćdzieſiat pięć tyſięcy, iuż z Świę-
temi w Niebie królują, i ſwoim ſilnym
do Boga wſtawianiem ſię, pełnoważną
przyczyną i błogoſławieństwem cały
ſwiat wspierają i ratują.

A więc i my ſchylmy ſię pod mo-
żną ich opiekę, á iuż poznawſzy, że
w Benedykcie ſą ubłogoſławione wſzy-
tkie

skie Pokolenia ziemi, prosimy Go, aby
nam tych błogosławieństw iakową czę-
stkę udzielić raczył, i wyiedna to, ani
wątpić, byleśmy Prawom Boskim na wzor
Jego byli posłuszni, i coraz wyżej w do-
skonalskości Chrześcijańskiej postępować
szczerze starali się.

Sprawże to u Boga wielką two-
ią przyczyną, Wielki Nowozakonny Pa-
tryarcho! abyśmy powodując się wszel-
kim natchnieniom Boskim, i tu po czę-
ści błogosławieństw Boskich kosztowali,
i po dopełnionym życia naszego biegu
zaśluzyli z ust Boskich te najslodsze
usłyszeć słowa: *Podźcie Błogosławieni
Oyca mego! odziedziczaycie Królestwo od
stworzenia świata dla was zgotowane.*
Dayże to Boże! przez wielkie zasługi
imieniem i rzeczą Błogosławionego
Sługi Twoiego Benedykta.

A
M E
N.



Kazanie na pochwały Wielkiego w Kościele
Bożym Zakonodawcy y Patriarchy S. BE-
NEDYKTA czytałem, dla powszechnego du-
chownego pożytku godne być druku sądzę.
Datt: w Kollegium Wielkim Akademii Kra-
kowskiej. Dnia 22. Kwietnia R. P. 1780.

*X. M. JOZEF PUTANOWICZ,
P. S. D. y P. Kan. Kat. Płocki
Koll: WW. SS. Proboszcz, Xiąg
w Dyecezyi Cenzor.*

mpp.

Czytałem Kazanie w Uroczyść S. O. BE-
NEDYKTA, w Kościele farnym Tucho-
wskim WW. XX. Benedyktynów miane, w
nim nie przeciwnego prawowierney Religii,
ani dobrym obyczajom nie znalazłem, że więc
może być ku powiększeniu chwały tegoż
Świętego Zakonodawcy drukowane, zaświa-
dczam. Dan. w Kollegium Jurydycznym Aka-
demii Krakowskiej. Dnia 24. Kwietnia R. P.
1780.

*X. M. JAN KANTY TORTANI,
S. Pisma Doktor, Obojga Prawa
Professor, Kollegiaty WW. SS.
w Krakowie Kułtosz, Ksiąg w
Dyecezyi Cenzor.*

mpp.

I M P R I M A T U R.
FRANCISCUS POTKANSKI, Suffra-
neus, Officialis Cracoviensis.

mpp.